

Minęło jedenaście lat od wystąpienia radnego Chorzowa Joachima Otte na sesji Rady Miasta w bulwersującej sprawie Rawy i...

– Moje wystąpienie przed laty, w imieniu chorzowian mieszkających nad Rawą, było reakcją na uruchamianą wówczas oczyszczalnię „Klimzowiec”. Jedyną w owym czasie w kraju, oczyszczającą rzekę, a nie odprowadzane do niej ścieki. Dodajmy, rzekę czyszczoną na granicy naszego miasta z Katowicami, dokąd wpływały w miarę czyste wody. W Chorzowie pozostawały tony cuchnących osadów ściekowych i odory nie do wytrzymania.

Klimzowiecka oczyszczalnia „zalegalizowała” ponadto, wbrew prawu ochrony środowiska, bezkarne zrzucanie surowych ścieków do Rawy, uznawanej „urzędowo” za rzekę. A był to wyłącznie i jest nadal otwarty kanał transportujący surowe ścieki komunalne i przemysłowe przez gęstą zabudowę mieszkalną Świętochłowic i Chorzowa.

To nie jedyny paradoks.

Oczyszczalnia utrwaliła również podział liczącej sobie ponad 19 km długości Rawy na część rzeczną (poniżej oczyszczalni do ujścia w Brynicy) i ściekową – powyżej niej, na 6-kilometrowym odcinku licząc od jej wyschniętego, historycznego źródła w stawie „Marcin”, w Rudzie Śląskiej -Chebziu. Pozostawiła też bez odpowiedzi pytanie: gdzie zaczyna się rzeka Rawa? Przed oczyszczalnią „Klimzowiec”, czy może dopiero za nią? Ważne pytanie, bo kanału ściekowego Rawa nie można było ani jako „rzeki” przykryć, ani jako kanału ściekowego chronić. Nie płynęła w nim ani kropla czystej wody ze źródła.

Ten problem pozostawiano mieszkańcom Świętochłowic, Chorzowa i katowickiego Tysiąclecia. Do dziś wdychają oni skażone mikrobiologicznie mgły,



z dr. JOACHIMEM OTTE
I zastępcą prezydenta
miasta Chorzów
rozmawia
JOLANTA KARMAŃSKA

Co z tą Rawą

Samorządowemu Chorzowsko-Świętochłowickiemu Związki Wodociągów i Kanalizacji umożliwiło pozyskanie unijnej pomocy na porządkowanie gospodarki wodno-ściekowej. W listopadzie 2004 roku podpisane zostało porozumienie o wykonaniu, z udziałem środków unijnych, projektu kompleksowej modernizacji systemu zaopatrzenia w wodę i oczyszczania ścieków w naszych dwu miastach. Ratyfikowali je: Samorządowy Chorzowsko-Świętochłowicki Związek... jako beneficjent końcowy unijnego wsparcia oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, dysponent unijnych dotacji, sięgającej ponad 22 mln EURO. Ta kwota miała pokryć 70 proc. kosztów całej inwestycji i nie zmieniła się. Niestety jej koszty wzrosły, co jest obecnie naszym zmartwieniem.

długości około 4 kilometrów; hermetyzację oczyszczalni ścieków „Klimzowiec” z uporządkowaniem gospodarki osadami, największego obecnie źródła uciążliwości zapachowych; wymianę awaryjnych odcinków sieci: wodociągowej i kanalizacyjnej na długości blisko 40 kilometrów. To poprawi nie tylko jakość wody pitnej, ale i ograniczy jej straty.

Planowana jest również rewitalizacja świętochłowickiego stawu Kalina. Jego skażone fenolami i innymi toksynami wody, odciekające z pobliskiego wysypiska odpadów dawnego zakładu chemicznego, w pewnej części trafiają do oczyszczalni Klimzowiec, a więc i do Rawy.

– Kiedy zakończy się ta spóźniona inwestycja?

Obecnie nabiera rozpędu. W ub. roku wybudowano przepompownię w świętochłowickim Chropaczowie. Skieruje ona ścieki z tej dzielnicy do zmodernizowanej nowoczesnie oczyszczalni „Klimzowiec”.

Rozstrzygnięty został przetarg na przykrycie Rawy. Dzięki projektowanemu zamknięciu jej koryta i optymalnemu wyprofilowaniu jego kształtu, poprawi się przepływ ścieków, znikną przykre zapachy. Wkrótce ruszą pierwsze prace. Zakończenie całej inwestycji przewidujemy w połowie 2010 roku.

– Nie żal Panu, że Katowice Rawę odzyskują, a Chorzów ją chowa?

– Nie mamy innego wyjścia. Rawa prowadząca wyłącznie ścieki przez Świętochłowicę i Chorzów jest tylko ich kanałem tranzytowym, nie rzeką. Wymaga schowania, tak jak kanalizacja.

Rawa płynąca przez Katowice, częściowo w ukryciu pod miastem i dalej w uregulowanym, betonowym korycie, też nie jest rzeką moich marzeń. I też musi być dalej porządkowana. W trudniejszych jeszcze warunkach, bo pod kipiącym

opary i odory, unoszące się wzdłuż kanału i wokół oczyszczalni. Bo nie do pokonania wcześniej był chaos w zarządzaniu wodami

powierzchniowymi oraz przeszkody administracyjne i prawne.

Paraliżowały one przez lata

racjonalne porządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w naszych dwu miastach.

– To nie brak pieniędzy był przyczyną zaniechań?

– Także, bo największe środki, unijne, mogła pozyskać wyłącznie jednostka pozabudżetowa.

Administrujące górnym odcinkiem kanału Rawa i oczyszczalnią „Klimzowiec” – Rejonowe

Przedsiębiorstwo Wodociągów i

Kanalizacji w Chorzowie – nie miało takiego statusu. Dopiero jego

przekształcenie w Chorzowsko-

Świętochłowskie Przedsiębiorstwo

Wodociągów i Kanalizacji Spółkę z

o.o., podległą

– Pokrzyżuje to plany przykrycia kanału Rawa, nad którą już rosną nowe domy?

– Takiego wariantu nie bierzemy pod uwagę. Musimy zrobić wszystko, by zmodernizowana gospodarka wodno-ściekowa w obu naszych miastach sprostała w największym stopniu unijnym normom i standardom. By mieszkańcy Chorzowa i Świętochłowic znad kanału Rawa odczuli poprawę stanu środowiska w swoich miastach. Tych samych, które jeszcze kilkanaście lat temu otwierały listę najbardziej zagrożonych ekologicznie miejsc w Polsce.

Nie zrezygnujemy z żadnego z planowanych zamierzeń. A obejmują one m.in. przykrycie koryta Rawy i otwartych kanałów ściekowych na

życiem centrum miasta. Wszyscy wiemy, że przywrócenie Rawie walorów prawdziwej rzeki nie jest już możliwe.

– Jak zmieni się pejzaż Chorzowa i Świętochłowic po przykryciu kanału?

– Na pewno na ten oczekiwany, ekologiczny. Wysoka zieleń otoczy nową, hermetyczną i częściowo przykrytą oczyszczalnię „Klimzowiec”. W rejonie ulicy Trzynieckiej w Chorzowie, gdzie dziś nad Rawą kłuje ludzi w oczy tablica informująca o pomocy unijnej, będziemy spacerować alejami wśród drzew i skwerów. Mieszkańcy nowych domów, budowanych dziś nad samą Rawą zyskają nowe zielone otoczenie. Obu naszym miastom przybędą miejsca rekreacji. Wszyscy odetchniemy świeższym powietrzem.